

*Izabela Lewek*

## **WYBRANE ASPEKTY POLITYKI PAŃSTWA POLSKIEGO W ZAKRESIE REWINDYKACJI DÓBR KULTURY**

Dla zilustrowania polityki państwa w zakresie rewindykacji polskich dóbr kultury posłużyłam się niewielkim, ale bardzo symptomatycznym, wycinkiem działań różnorodnych struktur państwowych oraz jednym z najbardziej charakterystycznych wystąpień prezydenta, Aleksandra Kwaśniewskiego. Jako pierwsze przedstawiam – zakończone pełnym sukcesem – prace nad stworzeniem nowoczesnej, wykorzystującej wysokie technologie komputerowe, bazy danych polskich strat wojennych i powojennych. Polski, w pełni profesjonalny serwis internetowy, katalogi w postaci książek, informatorów i płyt CD-ROM, wreszcie czytelne reprodukcje (czy też puste miejsca – w przypadku braku dokumentacji fotograficznej) w specjalistycznych wydawnictwach, wszystko to plon długoletniej i żmudnej pracy polskich archiwistów, historyków sztuki, muzealników i pracowników dwóch najbardziej zasłużonych w tej dziedzinie instytucji państwowych: Departamentu Dziedzictwa Narodowego oraz Ośrodka Ochrony Zbiorów Publicznych.

Sprawa porzuconych przez hitlerowców zbiorów tzw. Biblioteki Pruskiej oraz samolotów z kolekcji Göringa posłużyła mi do przedstawienia niezmiernie ciekawego tematu, który do dzisiaj nie może się doczekać pozytywnego rozwiązania. Chodzi mianowicie o problem tzw. restytucji zastępczej. Inny, niezmiernie interesujący przykład polskich działań w zakresie polityki międzynarodowej, to realizacja tzw. zasady terytorialności. Tutaj sięgnęłam po kontrowersyjną – a później wielokrotnie komentowaną i w konsekwencji zrelatywizowaną – wypowiedź prezydenta Kwaśniewskiego dla czasopisma „Der Tagesspiegel”. Gotowość prezydenta do przekazania stronie niemieckiej bezcennych manuskryptów tzw. Berlinki nie spotkała się bowiem z poparciem polskiej opinii publicznej. Natomiast główni komentatorzy drugiej strony przyjęli ją ze zrozumiałym zadowoleniem. Artykuł kończę omówieniem współpracy polskich regionalnych struktur państwowych z międzynarodowymi organizacjami: UNESCO, ICOM, ICOMOS, ICA, IFLA, Interpol, jak również krótkim suplementem dotyczącym działań rewindykacyjnych do roku 2005.

### **Dokumentowanie strat**

Przemiany polityczne w Europie pod koniec lat osiemdziesiątych spowodowały między innymi otwarcie archiwów zawierających dane dotyczące zakresu rabunku wojennego oraz powojennych przemieszczeń dzieł sztuki, jak również ujawnienie wie-

lu obiektów uznawanych do tej pory za nieistniejące. W 1991 roku strona polska podjęła rozmowy na temat zwrotu owych dzieł z przedstawicielami rządów Niemiec i Rosji oraz przystąpiła do gromadzenia danych i – na ich podstawie – do publikowania – ciągle uzupełnianych – katalogów strat. Przed ukazaniem się wspomnianych katalogów, na podstawie rozesłanych ankiet, zgromadzono możliwie największą ilość danych, przeprowadzono kwerendy w archiwach, zweryfikowano katalogi strat, które ukazały się w latach 1945–1951 w ramach działalności Biura Rewindykacji i Odszkodowań, a także opracowano w konsultacji z historykami sztuki, archiwistami i informatykami specjalny program komputerowy. Niemniej w ciągu czterech lat pracy nad rejestracją strat do programu komputerowego wprowadzono jedynie dane o ponad 50 tys. zaginionych dzieł sztuki<sup>1</sup>. Jak widać, oszacowanie strat sprawiło wiele trudności. Nie są to bowiem liczby w pełni zadowalające.

Istnieją dwa katalogi zagrabionych dóbr kultury. Pierwszy obejmuje straty wojenne, drugi – przedmioty skradzione po 1945 roku. Stratami wojennymi (dzieła sztuki, pamiątki historyczne i zbiory biblioteczne) zajmuje się Departament Dziedzictwa Narodowego w Ministerstwie Kultury, który kontynuuje prace Biura Pełnomocnika Rządu ds. Polskiego Dziedzictwa Kulturalnego za Granicą. Kradzieży dokonanych po 1945 dotyczy baza danych Ośrodka Ochrony Zbiorów Publicznych. Na blisko 4,5 tys. przedmiotów (w tym 1536 obrazów i 554 rzeźby), które znajdowały się w katalogu OOSP pod koniec 2000 roku, udało się odzyskać tylko 174.

W latach 1992–1994 trwały prace nad rejestracją strat bibliotek, które zostały opublikowane w opracowaniu *Straty bibliotek w czasie II wojny światowej w granicach Polski z 1945 roku. Wstępny raport o stanie wiedzy*. Następnie podjęto przygotowania informatora o polskich bibliotekach na dawnych ziemiach wschodnich Rzeczypospolitej, które obecnie znajdują się w granicach Litwy, Białorusi i Ukrainy. Zgromadzono dane o co najmniej 40 tys. bibliotek zburzonych lub zdewastowanych w czasie wojny, jak również o 5 tys. pozostałych. W 1996 roku ukazały się cztery publikacje: *Biblioteki na wschodnich ziemiach II Rzeczypospolitej. Informator, Rękopiśmienne inwentarze i katalogi bibliotek z ziem wschodnich Rzeczypospolitej (spis za lata 1553–1939)* oraz *Inwentarze i katalogi bibliotek z ziem wschodnich Rzeczypospolitej (spis za lata 1510–1939)*, jak również *Księgozbiory Eustachego Kajetana Sapiehy (1797–1860) i Wacława Seweryna Rzewuskiego (1785–1831)*<sup>2</sup>. Na początku 2001 roku wydano drukiem *Informator o stratach bibliotek i księgozbiorów domowych na terytoriach polskich okupowanych w latach 1939–1945 (bez utraconych ziem wschodnich)* oraz *Inwentarze i katalogi bibliotek z ziem wschodnich Rzeczypospolitej (Suplement I)*.

W roku 1998 opublikowano katalog *Straty wojenne. Malarstwo polskie. Obrazy olejne, pastele, akwarele utracone w latach 1939–1945 w granicach Polski po 1945 r.* Rok 2000 przyniósł nam: *Straty wojenne. Malarstwo obce. Obrazy olejne, pastele, akwarele utracone w latach 1939–1945 w granicach Polski po 1945 bez ziem zachodnich i północnych*, a 2001 – następujące katalogi: *Straty wojenne. Zabytkowe dzwony utracone w Polsce w latach 1939–1945, t. 1: woj. krakowskie i rzeszowskie*; *Straty wojenne numizmatyki w granicach Polski po 1945. Raport wstępny*, oraz *Straty wojenne. Sztuka starożytna. Obiekty utracone w Polsce w latach 1939–1945*.

<sup>1</sup> Por. *Rejestracja strat wojennych (1939–45) w dziedzinie dzieł sztuki*, „Cenne, Bezcenne/Utracone” 1997, nr 2, s. 17.

<sup>2</sup> Zob. U. Paszkiewicz, *Rejestracja strat bibliotek*, „Cenne, Bezcenne/Utracone” 1997 nr 4, s. 3.

Wybrane dane z katalogów Departamentu Dziedzictwa Narodowego oraz Ośrodka Ochrony Zbiorów Publicznych są systematycznie publikowane w dwumiesięczniku „Cenne, Bezcenne/Utracone”. Czasopismo, wychodzące od 1997 roku, jest bezpłatne i trafia pocztą do wszystkich antykwariarzy i domów aukcyjnych w Polsce. Redakcja mieści się w Warszawie (Aleje Ujazdowskie 6), funkcję redaktor naczelnej pełni Barbara Kobielska, a radę redakcyjną tworzą: Monika Kuhnke, Jacek Miler, Piotr Ogrodzki i Urszula Paszkiewicz. W roku 2000, staraniem OOZP, ukazał się *Katalog utraconych dzieł sztuki*. Jest to wydanie specjalne czasopisma „Cenne, Bezcenne/Utracone”, zawierające wykaz skradzionych i zaginionych dzieł sztuki, podzielony na dwie części: katalog dzieł utraconych w latach 1973–2000 oraz w czasie II wojny światowej. Opracowanie dotyczy najważniejszych zabytków, które – jak się zdaje – mogą pojawić się na rynku sztuki i których odzyskanie jest najbardziej prawdopodobne. Książka zawiera 294 udokumentowane straty wojenne i 554 powojenne. Są to obrazy, rzeźby, numizmaty, militaria, starodruki i inne dobra kultury. Już samo takie zestawienie ma ogromną wartość dla domów aukcyjnych, antykwariarzy, historyków sztuki oraz wszystkich osób zainteresowanych legalnym obrotem dzieł sztuki. Całość uzupełniona jest specjalistycznymi artykułami dotyczącymi ochrony dóbr kultury, oraz opatrzona szczegółowymi indeksami. Publikację tę przetłumaczono na język angielski.

Wiele interesujących nas zagadnień jest poruszanych m.in. w specjalistycznych wydawnictwach Ośrodka Ochrony Zbiorów Publicznych. Oto ważniejsze publikacje:

- Biuletyn „Ochrona i Konserwacja Zabytków” – ukazuje się trzy razy w roku; zawiera obszerne, analityczne artykuły z zakresu szeroko pojętej ochrony zabytków. Do tej pory ukazało się dziewięć numerów biuletynu. Ukazało się także pełne wydanie wszystkich biuletynów w wersji elektronicznej na CD-ROM-ie. Na płycie dołączona jest przeglądarka plików.
- *Vademecum ochrony obiektów sakralnych* – książka poświęcona zabezpieczeniu obiektów sakralnych przed przestępczością i pożarem; bogato ilustrowana. Pozwala ocenić stopień zagrożenia i zabezpieczenia obiektu oraz wypracować metody zabezpieczeń.
- Katalog z wystawy *Skradzione – odzyskane – zatrzymane*, zorganizowanej w Muzeum Okręgowym w Toruniu w 1998 roku. Na wystawie zaprezentowano dzieła sztuki, które po kradzieżach zostały odzyskane przez policję, a także uchronione przez celników przed nielegalnym wywiezieniem.

Do poszukiwania polskich dóbr kultury na całym świecie wykorzystuje się także Internet. Internetowy katalog, w którym każdy może sprawdzić, czy interesujący go obraz, rzeźba lub inne dzieło nie zostało skradzione w Polsce, znajduje się na stronach OOZP. Pod adresem [www.icons.pl](http://www.icons.pl) zebrano zdjęcia i opisy zagrabionych dzieł. Można tam znaleźć również informacje o największych kradzieżach i sposobach zapobiegania im. Oczywiście, dostęp do niektórych danych – np. właściciel skradzionego dzieła sztuki lub okoliczności kradzieży – jest zastrzeżony dla służb celnych i policji. Szybki przepływ informacji na temat zaginionych dzieł sztuki i przedmiotów zabytkowych to podstawowy warunek zapobiegania przemytowi i nielegalnej sprzedaży. Przedstawiciele urzędów celnych zgłosili potrzebę opracowania i rozsyłania katalogu dóbr, których wywóz jest nielegalny. Zaproponowano upowszechnianie na szeroką skalę katalogów Międzynarodowej Rady Muzeów (ICOM), pn. *100 missing objects* oraz *Object ID*, nagrywanych na płyty CD-ROM. To także świetny przykład dokumentowania strat

czy wręcz inwentarza dla wielu instytucji i kolekcjonerów, którzy nie mają usystematyzowanych katalogów. Szerzej o współpracy z międzynarodowymi gremiami zajmującymi się ochroną dóbr kultury piszę w dalszej części artykułu.

### **Sprawa zbiorów tzw. Biblioteki Pruskiej i samolotów z tzw. kolekcji Göringa jako przykład restytucji zastępczej**

Kiedy restytucja bezpośrednia okazuje się niemożliwa, dopuszcza się stosowanie tak zwanej restytucji zastępczej, polegającej na dostarczeniu ekwiwalentu w miejsce dobra utraconego. Wyróżnia się tutaj dwie okoliczności, w których restytucja bezpośrednia może nie przynieść oczekiwanych skutków: przedmiot podlegający zwrotowi już nie istnieje albo przedmiot mógłby być zwrócony, jednak z pewnych, określonych powodów restytucji się nie realizuje<sup>3</sup>.

Restytucja zastępcza w zakresie dzieł sztuki została wprowadzona w ograniczonym zakresie już do traktatu wersalskiego. W czasie II wojny światowej stanowiła przedmiot dyskusji w różnych kręgach opiniotwórczych. Nie akceptowały jej między innymi muzea w Wielkiej Brytanii. W Stanach Zjednoczonych spotkała się z przychylnym stanowiskiem, chociaż chciano zachować umiar w dysponowaniu zbiorami państw nieprzyjacielskich. Ogrom rabunków i zniszczeń, jakich dokonały hitlerowskie Niemcy, wpłynął jednak z czasem na to, że zaczęto zasadę restytucji zastępczej akceptować. Stała się ona koniecznym elementem uzupełniającym restytucję w określonych przypadkach. Za dobra już nieistniejące albo te, których miejsca przechowywania nie dało się ustalić, można było uzyskać ekwiwalent w zakresie utraconych dzieł sztuki o dużej wartości lub przedmiotów zniszczonych albo ukradzionych po wszczęciu postępowania restytucyjnego w normalnym trybie. Drugi przypadek dotyczy sytuacji, kiedy przedmiot podlegający restytucji istnieje, a mimo to dochodzi do restytucji zastępczej. Wtedy to następuje tzw. kompensata, czyli restytucja zastępcza polegająca na dostarczeniu przedmiotów podobnych. Ekwiwalenty zastępujące przedmiot restytucji ustala się indywidualnie, poszukując przedmiotów najbardziej podobnych pod względem rodzaju, wartości itp.

Pierwszym dotyczącym II wojny światowej aktem o charakterze międzynarodowym, w którym podjęto sprawę restytucji zastępczej, była *Rezolucja w sprawie restytucji* przyjęta na konferencji reparacyjnej w Paryżu w 1947 roku. Przedstawiciele Albanii, Belgii, Czechosłowacji, Danii, Francji, Grecji, Indii, Jugosławii i Luksemburga uznali, że przedmioty o charakterze artystycznym, naukowym, edukacyjnym czy religijnym (w tym książki, rękopisy, dokumenty, które zrabował nieprzyjaciel) powinny być zwrócone jak najszybciej i zastąpione przez ekwiwalentny przedmiot, jeżeli restytucja bezpośrednia jest niemożliwa. Warto zapoznać się z najbardziej charakterystycznymi przykładami.

Pochodzące z Berlina samoloty, które w czasach III Rzeszy miały status własności państwowej, powinny być traktowane jako rekompensata za zniszczone przez Niemców polskie kolekcje lotnicze. Zasady rekompensaty strat kulturalnych, czyli restytucji zastępczej, zostały zawarte w traktatach pokojowych z sojusznikami Niemiec (Włochami,

<sup>3</sup> Zob. W. Kowalski, *Restytucja dzieł sztuki w prawie międzynarodowym*, Katowice 1993, s. 43.

Bułgarią i Węgry). Mówiły one, że jeśli któryś z satelitów III Rzeszy nie jest w stanie zwrócić zagarniętych dóbr kultury stanowiących część dziedzictwa kulturalnego państw poszkodowanych, to powinien mu przekazać przedmioty tego samego rodzaju i takiej samej wartości. Niestety, zimna wojna przeszkodziła aliantom w wyegzekwowaniu zasady restytucji zastępczej w stosunku do Niemiec. I tak na przykład była kolekcja samolotów Göringa spełnia właśnie wszelkie kryteria restytucji zastępczej.

Sprawa Biblioteki Pruskiej jest również podręcznikowym przykładem kolekcji, którą z całą świadomością można przyporządkować restytucji zastępczej. Zbiór berlińskich arcydzieł Niemcy sami przewieźli na Dolny Śląsk, i po prostu, zostawili. Po wojnie zostały one odnalezione przez polskich specjalistów na terenach, które zostały przyznane Polsce na mocy układów jałtańskich. W świetle międzynarodowego prawa należy je więc rozumieć jako dobro opuszczone – jako takie przeszło więc na własność państwa polskiego. Niemniej, bez wątplenia zbiory te stanowią nadal część spuścizny niemieckiej i w jakimś stopniu spoczywające obecnie w Bibliotece Jagiellońskiej manuskrypty mogą być brane pod uwagę w działaniach restytucyjnych. Oczywiście, przy poszanowaniu zasady, która mówi o zamianie przedmiotów o podobnej wartości.

Polska poniosła szczególnie dotkliwe straty w zakresie dóbr kultury pod koniec II wojny światowej. Niemieckie oddziały świadomie niszczyły, paliły bogate i cenne stołeczne zbiory ksiąg, dokumentów i dzieł sztuki. Polskie straty wojenne, po przeliczeniu na współczesną walutę, wyniosły około 20 mld dolarów. To, co obecnie proponuje strona niemiecka, w żaden sposób nie może być traktowane jako poważna forma zadośćuczynienia<sup>4</sup>. Do dziś eksperci nie mogą dojść do porozumienia i nie mają pojęcia, jak ten gordyjski węzeł przeciąć. W obu przypadkach, tzn. samolotów Göringa i Berlinki, restytucja zastępcza nie doszła do skutku, a całość związanych z nimi spraw pozostała nierozwiązana.

### **Biblioteka Pruska**

Biblioteka Pruska została ufundowana przez Fryderyka Wilhelma, zwanego Wielkim Elektorem, twórcę XVII-wiecznej potęgi Prus. Do najcenniejszych zbiorów należały muzykalia. „Niemieccy bibliotekarze mieli pieniądze i wiedzieli, co kupować”<sup>5</sup> – to zdanie Agnieszki Mitelskiej, szefowej działu muzycznego Biblioteki Jagiellońskiej. Zbiory pruskie nabrały szczególnej wartości po roku 1823, kiedy to trafiła do nich kolekcja manuskryptów Jana Sebastiana Bacha, a następnie Ludwiga van Beethovena. Na początku XIX wieku w bibliotece spoczyły także rękopisy innych największych kompozytorów, m.in.: Mozarta, Mendelssohna, Schumanna. Biblioteka wzbogaciła się także dzięki darowiźnie małżeństwa Varnhagenów, którzy w XIX wieku prowadzili najświetniejszy salon kulturalny w Berlinie. Do zbiorów dołączyły rękopisy i autografy najbardziej cenionych niemieckich romantyków. Jeden z najcenniejszych eksponatów to czterotomowa *Historia naturalna Brazylii* z barwnymi rysunkami i opisem tamtejszej roślinności.

---

<sup>4</sup> Por. W. Kalicki, *Sztuka zagrabiona i sztuka kompromisu*, „Gazeta Wyborcza” 13/14 października 2001.

<sup>5</sup> K. Janowska, *Kruki za kruki*, „Polityka” 1997, nr 8, s. 28.

Do II wojny światowej kolekcja spoczywała w gmachu Pruskiej Biblioteki w Berlinie. W roku 1941, kiedy alianci zaczęli bombardować niemiecką stolicę, postanowiono ewakuować zbiory. Zostały one rozmieszczone w trzydziestu różnych klasztorach i zamkach w południowych Niemczech. Najcenniejsze manuskrypty, ułożone w 505 skrzyniach, pojechały na Dolny Śląsk do zamku książąt von Pless w Książu. Pozostały tam zaledwie dwa lata, gdyż zamek wkrótce zamieniono w kwaterę Adolfa Hitlera. Bibliotekarze postanowili przetransportować największe skarby niemieckiej kultury oraz książki najpierw do bibliotek uniwersyteckiej i miejskiej we Wrocławiu, a następnie do Krzeszowa. Do końca wojny zbiory przeleżały tam na strychach dwóch kościołów: św. Józefa i Najświętszej Marii Panny.

Po zakończeniu wojny rozpoczęła się światowa akcja poszukiwania ukrytych zbiorów. W Bibliotece Jagiellońskiej została powołana specjalna grupa pod przewodnictwem dr. Stanisława Sierotwińskiego, której zadaniem było odnalezienie polskich księgozbiorów wywiezionych przez Niemców. Szczęście im dopisało, bowiem to właśnie oni trafili do klasztoru oo. Benedyktynów w Krzeszowie, gdzie Pruska Biblioteka spokojnie czekała na koniec wojny. Skrzynie z księgami zostały przewiezione do Krakowa i ukryte w gmachu Jagiellonki. Bibliotekarze otrzymali od władz bezwzględny nakaz milczenia w tej sprawie. Niemniej, na początku lat siedemdziesiątych coraz częściej pojawiały się informacje, że to właśnie Polacy ukrywają bezcenne zbiory. Publikowano na ten temat artykuły w prasie niemieckiej, również w środowisku polskim dochodziło do przecieków. W 1977 roku wyszło na jaw, że „przy okazji bibliotecznych porządków”<sup>6</sup> odnaleziono w Polsce zbiory Biblioteki Pruskiej. Prawdopodobnie impulsem do ujawnienia tajemnicy była ówczesna sytuacja polityczna. Edward Gierek i Piotr Jaroszewicz – I sekretarz PZPR oraz przewodniczący Rady Państwa – wybierali się do NRD w sprawie podpisania układu o przyjaźni i wzajemnej pomocy. Postanowili przy okazji wręczyć niemieckim partnerom specjalny prezent w postaci manuskryptów IX Symfonii i 3. Koncertu Fortepianowego Beethovena, a także manuskrypt Bacha oraz *Czarodziejski flet*, *Mszę c-moll* i symfonie Mozarta.

Od czasu, gdy wiadomo już oficjalnie, że w Polsce znajdują się pruskie zbiory, Niemcy domagają się całkowitego ich zwrotu. Polscy bibliotekarze twierdzą, iż trudno mówić o zwrocie, ponieważ nie stanowią one zdobyczy wojennej ani też nie zostały przez Polaków skradzione. Znalaziono je na ziemiach, które zgodnie z układem jałtańskim przypadły Polsce. Tak więc, są one dobrem opuszczonym (podobnie jak samoloty Göringa), i jako takie przeszły na własność państwa polskiego. Finansowa rekompensata, jaką proponują Niemcy – na przykład renowacja jakiegoś obiektu zabytkowego lub budowa nowego skrzydła Biblioteki Jagiellońskiej – nie mogła Polski interesować. Jest to zbyt nikłe zadośćuczynienie za wyrządzone naszej kulturze straty, o czym między innymi ciągle przypomina urna z prochami książek spalonych przez Niemców po upadku powstania warszawskiego. Niemcy chcieliby otrzymać Berlinkę za zwrot zrabowanych (sic!) w czasie wojny polskich dzieł sztuki, znajdujących się dziś w publicznych zbiorach w Niemczech. Problem w tym, że badania polskich ekspertów wykazały, iż w niemieckich instytucjach publicznych spoczywa bardzo mało zrabowanych nam dzieł. Większa część skradzionych w czasie wojny dóbr kultury znajduje się dziś w rękach prywatnych (także poza granicami Niemiec) lub w Rosji. Włodzimierz Kalicki uważa, że „przebieg rozpoczętych przed dziewięcioma laty rokowań stwarza nie-

---

<sup>6</sup> Tamże.

odparte wrażenie, że głównym powodem uczestniczenia w nich strony niemieckiej nie jest zamiar zadośćuczynienia stratom zadanych polskiej kulturze, ale wyłącznie chęć odzyskania zbioru z Krakowa<sup>7</sup>. Jak na razie, zarówno my, jak i Niemcy, nie umiemy poradzić sobie z problemem trwającym już pół wieku. Pociuszający jest fakt, że – przy współpracy niemieckich bibliotekarzy – udaje się rokrocznie organizować w Krakowie wystawy rękopisów Beethovena. Trudno nie przyznać, że te arcydzieła stanowią bezcenną spuściznę niemieckiej kultury, ale nadal nic z tego nie wynika.

### Samoloty z kolekcji Göringa

Krakowskie Muzeum Lotnictwa jest w posiadaniu 25 zabytkowych samolotów (oraz tego, co z niektórych do dzisiaj pozostało), pochodzących ze zbioru należącego przed rokiem 1945 do Deutsche Luftfahrt Sammlung. Berlińska kolekcja powstała w latach trzydziestych XX wieku jako własność marszałka Hermanna Göringa. Spora część tych zbiorów to łupy wojenne, zagarnięte przez wilhelmińską armię w trakcie działań zbrojnych. Do Berlina trafiały także samoloty z krajów zajętych przez III Rzeszę lub prowadzących z nią walki lotnicze (m.in. polskie samoloty zdobyte w czasie kampanii wrześniowej).

Zbiory Göringa uległy częściowemu zniszczeniu w nocy z 22 na 23 listopada 1943, w czasie jednego z ciężkich bombardowań Berlina przez aliantów. Najcenniejsze 24 samoloty i silniki ukryto w miejscowości Kuźnica Czarnkowska w rejonie Piły. Pozostałe przewieziono na teren Pomorza Szczecińskiego. W marcu 1945 roku polscy żołnierze odkryli samoloty w Kuźnicy Czarnkowskiej. Poniemiecka kolekcja wędrowała następnie przez Poznań, Warszawę, Wrocław, aż wreszcie w roku 1963 przewieziono je do nowo utworzonego Muzeum Lotnictwa w Krakowie. Ministerstwo Kultury, Ministerstwo Transportu i Ministerstwo Obrony Narodowej odmawiały finansowania budowy hali wystawowej i renowacji kolekcji. W takiej sytuacji samoloty coraz bardziej niszczały.

Od 1983 roku Muzeum Komunikacji i Techniki w Berlinie podejmowało próby przejęcia kolekcji. Trzy lata później muzeum berlińskie podpisało z ówczesną dyrekcją muzeum krakowskiego umowę o współpracy. Przewidywała ona, że 24 samoloty przewiezione zostaną parami do Berlina. Tam polscy specjaliści mieli je rekonstruować i odnawiać. Do Krakowa wrócić miał tylko jeden samolot z każdej pary. Drugi pozostać miał jako stały depozyt w muzeum berlińskim. W 1987 do Niemiec pojechały pierwsze dwa samoloty. Jeden z nich, wyremontowany źle, z błędami w sztuce konserwatorskiej, wrócił do Krakowa. Drugi, o wiele cenniejszy (Jeannin Stahltaube – jedyny zachowany na świecie taki egzemplarz), został w Berlinie. Spowodowało to natychmiastowe zerwanie kontraktu. Nie była to jednak jedyna strata krakowskiej kolekcji. Bardzo cenny brytyjski samolot, dar hinduskiego księcia Hajderabadu dla brytyjskiego lotnictwa wojskowego, w nieznanych okolicznościach został wymieniony przez polskie władze w Wielkiej Brytanii na mniej cenny i młodszy myśliwiec. Jako uzasadnienie podano potrzebę posiadania samolotu, na którym polscy piloci walczyli na Zachodzie w czasie II wojny światowej. Inny bezcenny eksponat został po prostu подарowany przez władze PRL-u Holandii. Po skandalu z umową zawartą z berlińskim

<sup>7</sup> W. Kalicki, *Czy oddamy Bibliotekę Pruską?*, „Gazeta Wyborcza” 12 października 2001.

muzeum władze Ministerstwa Kultury zdecydowały się na konserwację samolotów w kraju. W 1993 roku otwarto w krakowskim muzeum nowy hangar ekspozycyjny, w którym znalazły się odnowione obiekty.

Ranga krakowskiej kolekcji jest bardzo wysoka. W jej skład wchodzi rzadkie w światowych kolekcjach pionierskie konstrukcje z lat poprzedzających I wojnę światową, trzynaście obiektów z czasów wojny oraz osiem maszyn z okresu międzywojennego. Większość z nich to konstrukcje niemieckie, ale są też eksponaty francuskie, brytyjskie, polskie, amerykańskie i rosyjskie. Do szczególnie cennych należą: francuski Levasseur Antoinette z 1909 roku (pierwszy na świecie jednopłatowiec), niemieckie AEG z 1914 (przypominający sowę) i Aviatik C III z 1917 (w kształcie nietoperza), rosyjska łódź latająca Grigorowicz M-15 z 1917 (używana przez armię carską do rozpoznania morskiego), polskie PWS-26 i PZL P-11c z 1935 (jedyne zachowane egzemplarze w świecie) oraz amerykański myśliwiec Curtiss Hawk (egzemplarz należał do gen. Ernsta Udet'a i brał udział w otwarciu Igrzysk Olimpijskich w Berlinie w 1936 roku).

Niemcy domagają się zwrócenia niemieckiej kolekcji Göringa jako swojej własności. Polska natomiast kategorycznie odmawia. Niemcy w końcu sami przewieźli samoloty do Kuźnicy Czarnkowskiej, która znajduje się na terytorium Polski, a tam znaleźli je polscy żołnierze. W świetle prawa międzynarodowego stanowią one dobro opuszczone, które w ten sposób przeszło legalnie na własność państwa polskiego. Jest jeszcze inny powód, aby samoloty pozostały w Krakowie. W okresie międzywojennym Polska posiadała trzy równie cenne kolekcje maszyn latających. Wszystkie zostały zniszczone przez Niemców w trakcie okupacji. Tak więc, pochodzące z Berlina samoloty powinny być traktowane jako rekompensata za zdewastowane polskich samolotów, czyli tzw. restytucja zastępcza.

### **Kontrowersyjna wypowiedź prezydenta RP, czyli zasada terytorialności**

W cały ten ciąg – prowadzonych od początku lat dziewięćdziesiątych – polsko-niemieckich rozmów na temat ewentualnej wymiany muzealiów nieoczekiwanie wpięła się wypowiedź Aleksandra Kwaśniewskiego dla gazety „Der Tagesspiegel” w roku 1998. Prezydent okazał się zwolennikiem jak najszybszego uporządkowania nieuregulowanych od czasu wojny spraw zwrotu dóbr kultury. Oświadczył mianowicie, że dołoży starań, by zbiory dawnej Biblioteki Pruskiej, znajdujące się obecnie w Bibliotece Jagiellońskiej w Krakowie, wróciły do Berlina<sup>8</sup>. „Wymiana skarbów kultury narodowej między Polakami a Niemcami mogłaby – zdaniem Kwaśniewskiego – uświetnić obchody tysięcznej rocznicy spotkania cesarza Ottona III z Bolesławem Chrobrym, przypadającej w 2000 roku; Polacy i Niemcy powinni wkroczyć w nowe tysiąclecie bez obciążeń z przeszłości”<sup>9</sup>. Prezydent nie zdecydował się wyjść poza gołosłowne deklaracje i – w przeciwieństwie do Gierka i Jaroszewicza – nie uszczuplił cennej kolekcji. Udało mu się jednak wywołać szeroką dyskusję na łamach polskiej

<sup>8</sup> Zob. P. Cywiński, M. Graczyk, *Sztuka dyplomacji*, „Wprost” 20 grudnia 1998.

<sup>9</sup> Tamże.



i zagranicznej prasy<sup>10</sup>. Niemniej, nadal nic z niej istotnego nie wynikło. Wymiana nie nastąpiła, a tym samym obchody nie zostały uświetnione. Deklaracje Kwaśniewskiego wzburzyły opinię publiczną, choć prezydent wyraźnie podkreślił, że to Niemcy powinni „zrobić pierwszy krok”.

Co w takim razie stanęło na przeszkodzie? Otóż tzw. zasada terytorialności, która jest przez strony sporu odmiennie interpretowana. Zasada terytorialności głosi bowiem, że zbiory są zasadniczo przypisane do terytorium i wraz ze zmianą granic zmieniają też właściciela. Potwierdzeniem, że strona niemiecka jest przeciwna owej zasadzie, jest konflikt wokół odnalezionej w 2001 roku w Bibliotece Kongresu USA średniowiecznej bulli wrocławskiego biskupa Anzelma, pochodzącej z archiwum miejskiego Wrocławia. Powrotowi bulli do Wrocławia sprzeciwia się Klaus-Dieter Lehmann, prezydent Fundacji Preussischer Kulturbesitz, który domaga się przekazania dokumentu do Berlina. Strona polska ma podobny problem, dotyczący zbiorów Biblioteki Ossolińskich, które obecnie znajdują się na terytorium Ukrainy. Nasze – uzasadnione historycznie i emocjonalnie – roszczenia wobec Ukrainy prawnie nie są bezdyskusyjne. Osiem wniosków rewindykacyjnych, przekazanych stronie ukraińskiej w 1997 roku, nadal pozostaje bez odzewu.

Warto również przytoczyć, co na temat pruskich zbiorów sądzą Niemcy<sup>11</sup>. Strona niemiecka wiązała swe nadzieje z prezydentem Aleksandrem Kwaśniewskim, który w wywiadzie wskazał na możliwość zwrotu Berlinki. „To jest bardzo drażliwy i trudny temat, który wymaga wiele odwagi. To, co tu mówię, wywoła wiele krytyki i kontrowersji”<sup>12</sup> – powiedział Kwaśniewski. Istotnie, wystąpienie wywołało w Polsce falę oburzenia i Kancelaria Prezydencka musiała w tej sytuacji wypowiedź Kwaśniewskiego zrelatywizować. Niemieccy rozmówcy uważali, że Polska zrobiła zbyt mało, aby przekonać naród do konieczności dokonania zwrotu dóbr kultury. Polska opinia publiczna – według Niemców – niemal nie jest informowana o tym, że bezpośrednio po zakończeniu II wojny światowej zrabowane dzieła sztuki zostały zgromadzone w *collecting points* i następnie odesłane do krajów pochodzenia. Strona niemiecka jest też – po prostu – zniechęcona tym, że po dziesięciu latach rokowań nadal brak jest jednoznacznego stanowiska strony polskiej. Nie dziwi więc zdanie Lehmana, który w tym samym materiale mówił: „(...) dobra kultury nie nadają się właściwie do kompensowania. Nie nadają się one również do roli zakładników, jak to jest w Rosji. Dobra kultury stanowią część tego, co w wyniku długotrwałego rozwoju stanowi o intelektualnej tożsamości, i w związku z tym należą zawsze do określonych historycznych powiązań”<sup>13</sup>.

Jednakże – stwierdźmy to otwarcie – niemieckie manuskrypty stały się właśnie klasycznym zakładnikiem w żenującym sporze o odpowiedzialność za wojenne zniszczenia.

---

<sup>10</sup> Zob. także: W. Kalicki, *Czy oddamy...*; P. Sarzyński, *Sztuka za sztukę*, „Polityka” 1998, nr 51, s. 18; A. Tyszkowska, *Oparci o Poczdam. Nic oddawać nie będziemy*, „Gazeta Wrocławska”, magazyn tygodniowy z 9 grudnia 1998.

<sup>11</sup> Korzystałam w tym zakresie z tłumaczenia artykułu Daniela Brösslera *Niemieckie dobra kultury w Polsce*, „Süddeutsche Zeitung”, z roku 1999, udostępnionego mi przez Departament Dziedzictwa Narodowego w polskim Ministerstwie Kultury.

<sup>12</sup> Cyt. za: tamże.

<sup>13</sup> Tamże.

## Współpraca z UNESCO, ICOM, ICOMOS, ICA, IFLA, Interpolem

Problem rewindykacji po II wojnie światowej wiąże się także – pośrednio i bezpośrednio – z takimi kwestiami dotyczącymi dzieł sztuki, jak przemysł i nielegalny handel czy też ochrona dóbr kultury w przypadkach konfliktów zbrojnych lub zagrożeń czasu pokoju. W dobie globalizacji, mobilności społeczeństw i otwartości granic, nasilają się zjawiska nielegalnej sprzedaży i wywozu najcenniejszych obiektów sztuki. Walką z tymi patologiami zainteresowane są wszystkie instytucje zgrupowane w UNESCO, Międzynarodowej Radzie Muzeów (ICOM), International Art Loss Register, komisjach europejskich, administracjach rządowych, urzędach celnych, władzach kościelnych (różnych wyznań i religii), Interpol oraz przedstawiciele domów aukcyjnych i antykwariatów, których mogą one dotyczyć. Pracujący nad tym problemem od 1998 roku. Wydział Dziedzictwa Kulturowego i Naturalnego Rady Europy podjął przygotowania do przeprowadzenia międzynarodowego forum i zainauguował serię kilkunastu branżowych zebrań, w których uczestniczyli także przedstawiciele Departamentu Dziedzictwa Narodowego oraz Ośrodka Ochrony Zbiorów Publicznych.

Główne postulaty wysunięte podczas spotkań w poszczególnych branżach były w znaczącej większości zbieżne i dotyczyły zacieśnienia współpracy, inwentaryzacji dóbr kultury, opracowania katalogów zaginionych lub skradzionych dzieł sztuki. Podkreślono – jednogłośnie – konieczność wymiany informacji oraz specjalistycznych szkoleń dla funkcjonariuszy celnych i policji. Szczególnie opracowywanie i potem rozsyłanie katalogów zawierających wykaz dóbr, których wywóz jest nielegalny, wymaga bliższej międzynarodowej współpracy. Zaproponowano upowszechnienie na szeroką skalę już istniejących rejestrów, które na przykład w bazach danych Interpolu sięgają roku 1947. Niemniej, w tym ostatnim przypadku pojawił się pewien znaczący problem, który przybliżyła nam Monika Ostaszewska w artykule pod znamienym tytułem *Czy bazy danych mogą być remedium?* Zdaniem autorki: „Inwentarze i rejestry mogą też być doskonałym źródłem informacji dla przestępców, a katalogi wielkich domów aukcyjnych doskonałym narzędziem w rękach nieuczciwych handlarzy dziełami sztuki. W obawie przed nadużyciami Komisja Pontyfikalna zabroniła sporządzania katalogów dzieł sztuki sakralnej o wyjątkowej wartości artystycznej i rynkowej, najbardziej narażonych na kradzież”<sup>14</sup>.

Nas interesuje przede wszystkim rewindykacja dzieł sztuki i rozpatrywane w tym właśnie zakresie wszelkie katalogi, w którym mowa jest o dobrach już utraconych, uważamy za rzecz potrzebną i niezwykle cenną. Katalog Interpolu zawiera ponad 14 tys. danych o przedmiotach zgłoszonych przez poszczególne kraje. Od 1999 roku jest on również dostępny niektórym instytucjom cywilnym. W Polsce może z niego korzystać jedynie Ośrodek Ochrony Zbiorów Publicznych. Specyficzną formą współpracy w skali globalnej są zasoby Internetu, w którym zebrane są zdjęcia i opisy zagrabionych dzieł<sup>15</sup>. W sieci można także znaleźć firmy specjalizujące się w odzyskiwaniu utraconych dóbr. W Londynie istnieje Rejestr Skradzionych Dzieł Sztuki, który ma swoje oddziały w Ameryce, Australii i Azji. Jego pracownicy zajmują się szczegółowym penetrowa-

<sup>14</sup> M. Ostaszewska, *Czy bazy danych mogą być remedium?*, „Cenne, Bezcenne/Utracone” 2001, nr 5, s. 22.

<sup>15</sup> Zob. np. strony internetowe: [www.lostart.de](http://www.lostart.de); [www.icons.pl](http://www.icons.pl); [www.polamcon.org/lostart](http://www.polamcon.org/lostart).

niem rynku dzieł sztuki. Bez żadnych ograniczeń upowszechniane są natomiast katalogi ICOM-u: *100 missing objects* oraz *Object ID*. Ten ostatni został opracowany w 1997 roku przez Getty Conservation Institute przy współpracy z UNESCO, Radą Europy, FBI, Interpolem i Scotland Yardem, tudzież innymi instytucjami muzealnymi i antykwarecznymi. Został on dwa lata później zatwierdzony przez UNESCO jako międzynarodowy standard podstawowego opisu ruchomych dóbr kultury<sup>16</sup>.

W połowie lat dziewięćdziesiątych podjęto niezwykłą międzynarodową inicjatywę, nazwaną Programem Błękitnej Tarczy<sup>17</sup>. Jej celem jest ochrona dóbr kultury w przypadku konfliktów zbrojnych, zagrożeń spowodowanych klęskami żywiołowymi oraz katastrofami cywilizacyjnymi. Międzynarodowy Komitet Błękitnej Tarczy został powołany w 1996 roku przez cztery międzynarodowe organizacje zajmujące się konserwacją ruchomych i nieruchomych dóbr kultury: Międzynarodową Radę Zabytków (ICOMOS), Międzynarodową Radę Muzeów (ICOM), Międzynarodową Radę Archiwów (ICA) oraz Międzynarodowe Zrzeszenie Bibliotekarzy (IFLA). Główne osiągnięcia programu w skali międzynarodowej to: przyjęcie drugiego protokołu Konwencji Haskiej<sup>18</sup>, zorganizowanie w 1996 roku w Quebecu konferencji „Dziedzictwo a gotowość”, Deklaracja z Kobe z 1997 roku. W 1998 roku przedstawiciele 23 krajów uczestniczyli w specjalnych warsztatach na temat ochrony dóbr kultury, które odbyły się aż trzykrotnie w Polsce. Następne miały miejsce m.in. w Słowenii (1999) oraz w Republice Dominikany (2000). Naturalną konsekwencją wdrażania programu jest powstawanie komitetów narodowych w poszczególnych państwach. W Polsce dopiero w 2001 roku rozpoczęto prace nad wprowadzeniem Błękitnej Tarczy i zaczęto powoływać struktury lokalne, które nie dysponują jeszcze statusem prawnym i określoną strukturą administracyjną (np. fundacjami). Czekają nas jeszcze drugi etap tworzenia struktur regionalnych, którym jest uczestnictwo organizacji państwowych, klasyfikacja zagrożeń, sporządzenie listy ekspertów, co zapewnia sprawną komunikację i odpowiedni przepływ informacji.

Kraków, 31 marca 2003

## Suplement

Niedawno ukazała się w Niemczech książka historyka Götzego Aly'ego *Hitlers Volksstaat. Raub, Rassenkrieg und nationaler Sozialismus* (nie została przetłumaczona na język polski). Autor stawia w tej publikacji oryginalną tezę, wskazując jako przyczynę wierności Niemców wobec Hitlera możliwość obrabowania Europy. Książka dostarcza wiele argumentów na rzecz polskich żądań rewindykacyjnych. Tymczasem w związku z przystąpieniem Polski w 2004 roku do Unii Europejskiej pojawił się problem dokładnie odwrotny. Mianowicie, chodzi o rewindykacje lub odszkodowania za przejętą po 1945 roku przez państwo polskie własność niemiecką na tzw. Ziemiach

<sup>16</sup> Szerzej na ten temat zob. M. Ostaszewska, *Czy bazy...*, s. 22.

<sup>17</sup> Zob. M. Ostaszewska, *Program Błękitnej Tarczy*, „Cenne, Bezcenne/Utracone” 2001, nr 4, s. 15.

<sup>18</sup> Podpisany przez sześć państw, powoływał on międzynarodowy komitet monitoringu i oceny skuteczności konwencji, w którym Międzynarodowy Komitet Błękitnej Tarczy ma odgrywać rolę doradcą.

Zachodnich i Północnych. Działania, inspirowane przez Związek Wypędzonych (Bund der Vertriebenen), podjęła w tym zakresie spółka akcyjna pod nazwą Powiernictwo Pruskie (Prussisches Treuhand)<sup>19</sup>.

Działalność Powiernictwa Pruskiego wywołała w obydwu państwach nie tylko obfitującą w emocje dyskusję wokół politycznej, moralnej, jak i prawnej zasadności niemieckich roszczeń odszkodowawczych, lecz także doprowadziła do znaczących oświadczeń na szczeblu rządowym obydwu państw, a także przyjęcia przez polski parlament uchwały, w której Sejm powrócił m.in. do kwestii stosownej rekompensaty finansowej i reperacji wojennych od RFN z tytułu krzywd oraz strat materialnych i niematerialnych, jakich doznała Polska w następstwie niemieckiej agresji i okupacji. Pojawiła się również stosowna ekspertyza autorstwa prof. Jana Barcza – kierownika Katedry Prawa Europejskiego Szkoły Głównej Handlowej w Warszawie, oraz prof. Jochena A. Froweina – emerytowanego dyrektora Max-Planck-Institut für Ausländisches Öffentliches Recht und Völkerrecht w Heidelbergu: *Ekspertyza w sprawie roszczeń z Niemiec przeciwko Polsce w związku z drugą wojną światową*. Niestety, rewindykacja dóbr kultury nie wchodzi w zakres niniejszej ekspertyzy, ponieważ jest przedmiotem trwających właśnie odrębnych negocjacji.

W ramach prac zespołu ds. rewindykacji dóbr kultury w Ministerstwie Spraw Zagranicznych RP, pod kierownictwem pełnomocnika ministra, prof. Wojciecha Kowalskiego, prowadzone są negocjacje oraz opracowywane lub konsultowane umowy międzynarodowe w dziedzinie ochrony szeroko pojętego polskiego dziedzictwa kulturowego. Zespół prowadzi także rozmowy w sprawie likwidacji skutków wojny w dziedzinie kultury i przygotowuje materiały do tych rozmów. Bieżącej analizie poddawany jest stan problematyki rewindykacyjnej w skali światowej. Poprzez czynny udział w konferencjach krajowych i międzynarodowych prowadzi się również działania informacyjne i wyjaśniające politykę Polski w tym zakresie. Dzięki pomocy polskich służb dyplomatycznych i konsularnych prowadzone są poszukiwania obiektów utraconych w czasie wojny. W wyniku działań wyżej wymienionych instytucji w latach 2001–2005 do Polski powróciło aż dziewięć bezcennych dzieł sztuki<sup>20</sup>. Oto ich lista w porządku chronologii rewindykacyjnej:

- 1) Obraz przypisywany Jacobowi van Walscapelle (malarz czynny w latach 1665–1718) *Kwiaty w szklanym wazonie* (olej, płótno, 76 × 61,5 cm), zrabowany z Muzeum Narodowego w Warszawie, rewindykowany w kwietniu 2001 roku ze Stanów Zjednoczonych.
- 2) Obraz Adriaena Brouwera (1605/6–1638) *Chłopi w karczmie* (olej, blacha miedziana, 17,5 × 23 cm), zrabowany z Muzeum Narodowego w Warszawie, rewindykowany w lutym 2002 roku z Wielkiej Brytanii.
- 3) Obraz przypisywany Georgowi Penczowi (ok. 1500–1550) *Trójca Święta* (olej, deska, 51,3 × 39,2 cm), zrabowany z Muzeum Narodowego w Warszawie, rewindykowany w lutym 2002 roku ze Stanów Zjednoczonych.
- 4) Księgi (sądowa i ziemską) z XV i XVI wieku, zrabowane z Archiwum Państwowego w Krakowie, rewindykowane z Niemiec w marcu 2002 roku.

<sup>19</sup> Zob. W.M. Góralski, *Przejęcie własności niemieckiej przez Państwo Polskie po drugiej wojnie światowej na Ziemiach Zachodnich i Północnych a niemieckie roszczenia odszkodowawcze*, Warszawa 2004, s. 5.

<sup>20</sup> Dane ze strony internetowej <http://www.msz.gov.pl>.

- 5) Makata jedwabna, Persja XVI wieku (275 × 212 cm), zrabowana w czasie wojny z kolekcji książąt Czartoryskich, rewindykowana do Muzeum Książąt Czartoryskich w Krakowie ze Stanów Zjednoczonych w maju 2002 roku.
- 6) Rzeźba przypisywana Giovanniemu Marii Padovano (1493–po 1574) *Głowa młodzieńca* (biały marmur, wys. 23 cm), zrabowana z Muzeum Narodowego w Warszawie, rewindykowana w lipcu 2002 roku ze Stanów Zjednoczonych.
- 7) Obraz Charlesa-Françoisa Hutina (1715–1776) *Kobieta w fotelu* (olej, płótno, 77 × 55,5 cm), zrabowany z Muzeum Narodowego w Warszawie, pojawił się w grudniu 2002 roku na paryskim rynku antykwarycznym i stamtąd powrócił do Polski.
- 8) Warsztat małopolski, druga połowa XV wieku, *Madonna z Dzieciątkiem* (tempera na desce, 31,5 × 22,5 cm), zrabowany z kolekcji Konopków w Warszawie w 1944 roku, rewindykowany w grudniu 2004 roku ze Stanów Zjednoczonych.
- 9) Breviarz z pierwszej połowy XV wieku, wywieziony z dawnej wrocławskiej Biblioteki Miejskiej (Stadtbibliothek Breslau), rewindykowany na początku 2005 roku z Wielkiej Brytanii.

Jeśli chodzi o działania rewindykacyjne na obszarze Rosji, to obecną sytuację można scharakteryzować jednym słowem: pat. Polska płaci wysoką cenę za zaangażowanie podczas Pomarańczowej Rewolucji na Ukrainie. Jest nią m.in. dalsze pogorszenie się stosunków z Rosją i tym samym brak jakichkolwiek możliwości działań rewindykacyjnych. Nie należy jednakże zapominać, że po wyzwoleniu szeroką akcją wywożenia dóbr kultury, szczególnie z Ziemi Zachodnich i Północnych, przeprowadziły właśnie specjalne jednostki wojennej administracji sowieckiej. Kto wie, co kryją podziemne magazyny muzeów Sankt Petersburga i Moskwy?

W aspekcie rozmów polsko-niemieckich dużą wagę przywiązuje się do podjętej jesienią 2003 roku idei „Roku Polskiego w Niemczech – Roku Niemieckiego w Polsce 2005/ 2006”. Obie strony uznają, że tego rodzaju wspólne przedsięwzięcie promocyjne wpłynie korzystnie na ocieplenie klimatu wokół kontaktów politycznych, które w ostatnim okresie uległy ochłodzeniu. Dobrze to rokuje na przyszłość.

Londyn, 3 października 2005